

# Krzysztof Tyburowski

---

## Kontekst historyczno-kościelny dokumentu Benedykta XVI "Summorum pontificum"

---

Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej 16,  
71-102

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

*Ks. Krzysztof Tyburowski*

## **KONTEKST HISTORYCZNO-KOŚCIELNY DOKUMENTU BENEDYKTA XVI *SUMMORUM PONTIFICUM***

Truizmem jest już twierdzić, że Kościół oparty jest na ciągłej i nieprzerwanej Tradycji, która stanowi fundament jego istoty. Jest to rzecz oczywista przypominana ciągle przez Nauczycielski Urząd Kościoła w niezliczonych wprost wypowiedziach. Kardynał Joseph Ratzinger wielokrotnie wspominał w licznych swoich publikacjach, że w tym kontekście nie ma w Kościele żadnych cesur, ani luk, ale wszystko, co w nim następuje, wyraża z tego, co już jest i stanowi przedłużenie sytuacji poprzedniej. Nie ma w tym kontekście czegoś takiego więc jak Kościół przedsoborowy i posoborowy. Takie powszechne i powierzchowne dzielenie może być słuszne jedynie z chronologicznego punktu widzenia, a takie spojrzenie nie jest punktem widzenia Kościoła, ale historyka. W rzeczywistości to stosunkowo powszechne dziś, szczególnie w publicystyce, przekonanie kaleczy świadomość chrześcijańską i wbrew pozorom obce jest nauczaniu Kościoła. Każdy katolik jest nie tylko dzieckiem Soboru Watykańskiego II, choć z pewnością zasady sformułowane przez ostatni sobór z punktu widzenia chronologicznego najbardziej się odnoszą do życia współczesnego Kościoła, ale jest dzieckiem każdego soboru począwszy od Nicejskiego w 325 r. Tymczasem wytworzona mentalność współczesnego katolika zaprzecza często takiej właśnie oczywistej świadomości. Dzisiejszemu przeciętnemu katolikowi opinia światowa każe się często wstydić za przeszłość Kościoła. Z pewnością potwierdzą to nauczający w szkołach katecheci, którzy chronicznie wprost są atakowani przez niedouczonech uczniów czy studentów za *saecu-*

*lum obscurum*, wyprawy krzyżowe, Świętą Inkwizycję, *Indeks Ksiąg Zakazanych*, czy dziesiątki innych podobnych nośnych medialnie spraw.

Tego typu mentalność odcinająca się od większej części historii Kościoła wytworzyła dość powszechne niezrozumienie gestu Benedykta XVI, który w dniu 7 lipca 2007 r. ogłosił list apostolski w formie Motu proprio *Summorum Pontificum*. Papież przypomina w nim, że wcześniejsza forma rytu rzymskiego, według którego odprawiana była powszechnie Msza św. przez większą część historii Kościoła zachodniego nie została nigdy zniesiona i dalej funkcjonować powinna w Kościele jako pełnoprawna forma liturgii pod nazwą w kontekście nowych czasów *nadzwyczajnym wyrażeniem tej samej lex orandi Kościoła* (*Summorum Pontificum*, 1). W dwunastu zwiezłych artykułach rzeczonoego dokumentu Benedykt XVI określa jasno ściśle normy używania starszych form liturgicznych. Dokument zwieńczony jest znaną prawną formułą:

*nakazujemy, aby to wszystko, co zostało przez Nas postanowione niniejszym listem apostolskim danym w formie Motu proprio było traktowane jako postanowione i zatwierdzone oraz zachowywane od dnia 14 września bieżącego roku [2007], święta Podwyższenia Krzyża Świętego, bez względu na to, co mogłoby być temu przeciwne* (*Summorum Pontificum*, 12).

Istotną nowością tego dokumentu jest to, że prawo do sprawowania Mszy św. według ostatniego mszału sprzed reformy posoborowej z 1962 r. ma każdy kapłan obrządku łacińskiego według zasad zawartych w papieskim Motu proprio, i nie potrzebuje na to żadnego pozwolenia ani Stolicy Apostolskiej, ani swego ordynariusza (*Summorum Pontificum*, 2).

Papież spodziewając się problemów z przyjęciem tego dokumentu opatrzył go stosownym listem do wszystkich biskupów, w którym wyjaśnia swoją decyzję i prosi pasterzy Kościoła o szerokie serce w przyjęciu nowych norm.

## 1. Nowa Msza i stara Msza

Kościół od zawsze pielęgnował w swoim życiu liturgicznym wielość obrządków, różnaitość rytów, a nawet zróżnicowanie ich poszczególnych form. W różnorodności tej przejawiało się bogactwo Kościoła, którego troską było należyte oddawanie czci Bogu. Na przestrzeni wieków zdarzały się przypadki zanikania tych czy innych elementów liturgii lub całych zwycza-

jów liturgicznych. Także papieże czasami ingerowali w rozwój liturgii, znośząc, dodając lub modyfikując to, co domagało się słusznych zmian. Jednak jak stwierdził kardynał Ratzinger, cytując kardynała Newmana:

*w całej swej historii Kościół nigdy nie zniósł, ani nie zakazał prawowiernych form liturgicznych, co byłoby całkowicie obce Duchowi Kościoła. Każda więc liturgia, z tej racji że jest w Kościele zatwierdzona i pielęgnowana musi być uznana za w pełni prawowierną<sup>1</sup>.*

Jeżeli przy tym można dowieść jej źródeł sięgających daleko wstecz, stanowić to może tylko dodatkową pobudkę do obdarzania jej szczególnym szacunkiem. Natomiast owocem, który pozwala potwierdzać wartość liturgii, jest świadectwo życia tych wszystkich świętych Kościoła, którzy doskonalili się czerpiąc obfite dobro z obecnych w niej Bożych tajemnic.

Katolicycy pisarze od dawna jednogłośnie wyrażali swój zachwyt nad najdoskonalszą ich zdaniem odmianą liturgii, która zawarta była w rzymskim rycie Mszy św. U schyłku XIX i z początkiem XX w. wykształcił się swego rodzaju nurt apologetyki rytu rzymskiego. Z tego okresu docierają liczne świadectwa pisane w tym duchu. W dziele *Liturgia Rzymska*, wydanym w 1914 r. znany polski liturgista ks. Antoni Nojszewski, pisał:

*Szczyć się Kościoły wschodu liturgią św. Jakuba apostoła, bo zachwyca ich wzniosłością modlitw, niezrównaną pięknoscią i różnorodnością obrzędów swoich. Strzegą pilnie z tej liturgii innych dwóch powstałych, św. Bazylego i św. Jana Chryzostoma, bo wieje z nich pewien zapach mądrości i świętości, którymi ci wielcy biskupi i wielcy święci napelnili Kościół Boży. My jeszcze więcej mamy powodów, do szanowania naszych pięknych swoją prostotą obrzędów. Bo oprócz cechy mądrości i świętości, liturgia nasza, nosi niezatartą pieczęć powagi apostołskiej i nieomyślności, wyciśniętą przez tych, którym Zbawiciel przyrzekł, że nie „ustanie ich wiara”<sup>2</sup>.*

<sup>1</sup> J. Ratzinger, *Rozproszyc obawy przed dawną liturgią*, „Christianitas”, 1/2 (1999), s. 15.

<sup>2</sup> A. Nojszewski, *Liturgia Rzymska*, Warszawa 1914, s. 16. Wiele dzieł ówczesnego czasu w podobny sposób wyrażało się o liturgii. Zob. np. M. Gühr, *Ofiara Mszy Świętej, wykład dogmatyczny, liturgiczny i ascetyczny dla duchowieństwa i świeckich*, Poznań – Warszawa – Wilno – Lublin 1933, s. 322-323: *Rzymska liturgia mszalna została wykończona przed wielu wiekami jako prześliczna budowla artystyczna o harmonijnym, organicznym układzie. Najświętsze, czci najgodniejsze, pełne siły oraz namaszczenia modlitwy i pieśni powiązane w genialnym układzie ze sobą i z jak najbardziej odpowiednimi a pełnymi głębokiego znaczenia czynnościami i ceremoniami, łączą się w niej w jedną piękną całość, która Boskiemu misterium ofiarnemu służy za szatę ochronną i za dostojną ozdobę. Język – na swój*

Mówiąc dzisiaj o głęboko zakorzenionym w ówczesnym katolickim przekonaniu znaczeniu i ocenie wcześniejszej formy rytu rzymskiego Mszy św., który był przedmiotem rozważań wielu autorów, trzeba użyć jakiegoś dookreślenia, aby odróżnić go od rytu Mszy św., wprowadzonego w Kościele w 1970 r. w wyniku soborowej reformy liturgicznej. Jeszcze początkiem lat 70-tych XX w. sytuacja wyglądała zgoła odmiennie. *Tamta* Msza św. była główną Mszą, jaką znał Kościół rzymsko-katolicki odkąd w późnej starożytności zaczęto kodyfikować liturgię. Identyfikowanie Mszy św. za pomocą dodatkowych pojęć bywało zbyt precyzyjne, gdyż *od zawsze* istniała tylko ta jedna Msza św. Do dzisiaj stanowi to pewien problem, gdyż trudno jest precyzyjnie określić jeden sposób odprawiania Mszy św. w stosunku do innego tak, aby w pełni wyrazić istotę tego zróżnicowania.

Najbardziej popularne określenie *starej* Mszy św. oddane bywa dzisiaj przez przymiotnik *trydencka*, co bierze się stąd, iż mszał zawierający zasady jej odprawiania opublikowany został po Soborze Trydenckim w 1570 r. Każde kolejne wydanie tego mszału nosiło w podtytule informację, że został on wydany na podstawie polecenia tego Soboru – *ex decreto Sacrosancti Concilii Tridentini*, przy czym mszał wydany przez Pawła VI nosi już podtytuł nawiązujący do Soboru Watykańskiego II – *ex decreto Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II*.

Gdyby jednak chcieć nadać *starszej* Mszy św. określenie, które odwoływałoby się do okoliczności sformułowania jej obrzędów to wyrażenie *trydencka* jest mało precyzyjne. Dlatego też, wskazując na konieczność zachowania większej konsekwencji, proponuje się nazwanie *tamtej* Mszy przymiotnikiem *gregoriańska*, od imienia papieża św. Grzegorza Wielkiego (590-604). Nawiązanie do tego papieża jest znacznie bliższe prawdy, bowiem mszał zaledwie ujednociony i uporządkowany przez św. Piusa V w 1570 r., swój główny kręgosłup otrzymał blisko tysiąc lat wcześniej. Zasady i forma sprawowania Mszy św., jak też najważniejsze części rzymskiej liturgii mszalnej – Introit, Kyrie, Gloria, Kolekty, Lekcja, Graduał, Ewangelia, Sekrety, Prefacja, *Pater noster*, Komunia, Postkomunia – sięgają co najmniej V względnie IV w. Przyjmuje się, że mszał św. Piusa V wywodzi się z sakramentarza Grzegorza Wielkiego, który z kolei czerpie z wcześniejszych starożytnych

---

*sposób i odpowiednio do swego celu – jest czymś wprost niedościgłym: jest biblijny starożytny, prosty, poważny, jędrny, pełen ducha wiary, pokory i nabożeństwa, przepojony wonią pobożności i świętości; czy np. ks. Adriana Fortescue, którą przytacza ks. W. Hozakowski, Dzieje Mszy Świętej, Poznań 1914, s. 200: Ostatecznym wynikiem naszych badań jest stwierdzenie faktu, że pomimo nierozwiązanych dotąd zagadnień, pomimo późniejszych zmian, nie ma w całym chrześcijaństwie tak czcigodnego rytu jak nasz rzymski.*

źródeł. Niemniej jednak, to za pontyfikatu tego wielkiego papieża Modlitwa Eucharystyczna, zwana Kanonem, została ostatecznie sprecyzowana i w formie niezmiennej dotrwała do roku 1962. Św. Pius V oczyścił Mszał św. Grzegorza Wielkiego z licznych, samowolnych modyfikacji, które wkradły się do niego w średniowieczu, porządkując pewne modlitwy, bez naruszenia struktury i formy Mszy św. Kolejne ingerencje papieży w liturgię, natury jeszcze bardziej kosmetycznej miały miejsce za pontyfikatów Klemensa VIII (1592-1605), Urbana VIII (1623-1644) i dopiero w czasach współczesnych za Leona XIII (1878-1903), św. Piusa X (1903-1914), Piusa XII (1939-1958) i bł. Jana XXIII (1958-1963), który w 1962 r. wydał ostatnią edycję *trydenckiego* Mszału Rzymskiego. Jeden z największych liturgistów polskich, bł. abp Antoni Julian Nowowiejski w swoim monumentalnym dziele *Msza święta. Wykład liturgii Kościoła katolickiego*, charakteryzując te zmiany i opisując rozwój rytu rzymskiego stwierdza:

*tekst Mszy św. ogólny, ogłoszony w mszale 1570 r. i dotąd zachowany nienaruszony wraz z rubrykami, które do tego tekstu są dołączone, mimo drobnych późniejszych uzupełnień, będzie zawsze odtąd przedstawiał obraz Mszy rzymskiej, jaką tradycja i księgi liturgiczne od pierwszych wieków przechowywały<sup>3</sup>.*

Czy jednak *Msza gregoriańska* jest aż tak inna od Mszy zreformowanej po Soborze Watykańskim II, że konieczne jest czynienie takich rozróżnień? Z całą pewnością istota Mszy św. pozostała niezmienna. Jednakże jej forma wizualna, rodzaj używanych modlitw oraz gestów, a także reguły, którymi się rządzi, w znaczny sposób odbiegają od siebie. Różnice te są z łatwością dostrzegalne dla każdej osoby, uczestniczącej w tych dwóch formach Mszy św. Pociąga to za sobą pewne konsekwencje, które stały się przedmiotem licznych dyskusji, gorących sporów, sympozjów, opracowań naukowych i wnikliwych analiz od pierwszych dni posoborowej reformy liturgicznej do dzisiaj, szczególnie w kontekście ostatnich decyzji Benedykta XVI<sup>4</sup>. Odczuwając wagę tego problemu wielokrotnie swój głos zabierali wybitni uczeni i papieże, zasiadający na Stolicy Piotrowej.

<sup>3</sup> A. Nowowiejski, *Msza Święta*, Warszawa 2001, t. 1, s. 232.

<sup>4</sup> Spośród mnóstwa publikacji na ten temat zob. np. P. Szczaniecki, *Msza po staremu się odprawia*, Kraków 1967; A. Nocent, *La célébration eucharistique avant et après Sain Pie V*, Paris 1977; J. Korytkowski, *La Chiesa e il problema della lingua ausiliare internazionale*, Roma 1976; *Jedna wiara jedna Msza. Od Mszału Piusa V do Mszału Pawła VI*, Lublin 2009.

## 2. Droga Benedykta XVI do *Summorum Pontificum*

Joseph Ratzinger na długo zanim został powołany do piastowania w Kościele najwyższych godności, wielokrotnie w swoich publikacjach dawał wyraz wyjątkowej wrażliwości w kwestii liturgii. Udział w dyskusji toczącej się na jej temat podczas obrad Soboru Watykańskiego II, a zwłaszcza podczas późniejszej reformy jej kształtu, w naturalny sposób wymuszał szczegółowe przemyślenia. Refleksję na temat reformy liturgicznej zawarł kardynał Ratzinger m.in. w swojej książce *Moje życie. Wspomnienia z lat 1927-1977* wydanej w 1997 r.:

*Drugim wielkim wydarzeniem z początkowych lat mojego pobytu w Ratyźbonie było opublikowanie mszału Pawła VI. Wiązało się to z prawie całkowitym zakazem używania dotychczasowego mszału [z 1962 r.], po sześciomiesięcznym okresie przejściowym. To, że po długim czasie eksperymentowania, które często ogromnie zniekształcało liturgię, powrócono do obowiązkowego tekstu liturgicznego, należało powitać z radością jako coś z pewnością pozytywnego. Byłem jednak zaniepokojony zakazem używania starego mszału, ponieważ nic takiego nie wydarzyło się nigdy w całej historii liturgii<sup>5</sup>.*

Żal wyrażany w związku z praktycznym zakazem używania mszału trydenckiego oraz krytyka formy, w jakiej to nastąpiło, nie ograniczały się u kard. Ratzingera jedynie do formalnych aspektów przebiegu reformy liturgicznej. Kardynał dokonuje także analizy zgodności reformy z postanowieniami soborowej Konstytucji *Sacrosanctum Concilium* oraz podejmuje się wnikliwej obrony obecności w Kościele dawnej formy rytu Mszy św.

Joseph Ratzinger opowiadał się zawsze wyraźnie za pełnym równouprawnieniem starszego rytu wśród wszystkich uznanych przez Kościół rytów liturgicznych:

*trzeba stwierdzić, że zawsze istniały liczne formy rytu łacińskiego, które zanikały bardzo powoli w konsekwencji unifikacji przestrzeni życiowej w Europie. Aż do Soboru obok rytu rzymskiego istniały: ryt ambrożyjski, ryt mozarabski z Toledo, ryt z Braga, ryt kartuski i karmelitański oraz – najbardziej znany – ryt dominikański, a być może jeszcze inne ryt, których nie znam<sup>6</sup>.*

<sup>5</sup> J. Ratzinger, *Moje życie. Autobiografia Benedykta XVI. Wspomnienia z lat 1927-1977*, Częstochowa 1998, s. 130.

<sup>6</sup> Tenże, *Rozproszyc obawy przed dawną liturgią*, s. 17.

Konieczność zapewnienia pełnego prawa do obecności w Kościele dotychczasowego rytu Mszy jest, według niego, wymogiem Soboru Watykańskiego II. Nigdy podczas jego obrad nie pojawił się postulat eliminacji z życia Kościoła dotychczasowego rytu Mszy św., który *nota bene* towarzyszył wówczas nieprzerwanie jego uczestnikom. Dlatego też Sobór postanowił w *Konstytucji o Liturgii*:

*Kościół uważa za równe w prawach i godności, wszystkie prawnie uznane obrządki i że chce je na przyszłość zachować i zapewnić im wszelki rozwój (Sacrosanctum Concilium, 4).*

Ta generalna prawda o konieczności zachowania skarbów tradycji liturgicznej Kościoła stanowi dla kardynała Ratzingera pretekst do podważenia wierności niektórych punktów posoborowej reformy liturgicznej soborowym ustaleniom:

*Sama Konstytucja o Liturgii nie mówi w ogóle o celebracji twarzą do ołtarza lub twarzą do ludu. A na temat języka mówi ona, że łacina powinna być zachowana przy równoczesnym przyznaniu więcej miejsca językowi ojczystemu, „zwłaszcza w czytaniach i pouczeniach, w niektórych modlitwach i śpiewach (Sacrosanctum Concilium, 36, 2)<sup>7</sup>.*

Vittorio Messori w wywiadzie z kardynałem Ratzingerem wydanym w formie książki *Raport o stanie wiary* pisze:

*Dla Kardynała jest oczywiste, że pewne konkretne zastosowania reformy liturgicznej stały się ‘wyraźnym dowodem rozdzwiewu między tekstami Vaticanum II, a ich zrozumieniem i wprowadzeniem w życie’<sup>8</sup>.*

W wypowiedziach, które padły z ust obecnego papieża na niecałe dwa lata przed objęciem tronu Piotrowego można znaleźć bardzo jednoznaczne osądy. W wywiadzie udzielonym 5 września 2003 r. dla stacji telewizyjnej EWTN, kardynał stwierdza wprost:

*Ogólnie rzecz biorąc, powiedziałbym: reforma liturgiczna nie była dobrze wprowadzona<sup>9</sup>.*

---

<sup>7</sup> Tamże, s. 18.

<sup>8</sup> *Raport o stanie wiary. Rozmowa Vittorio Messori’ego przeprowadzona w 1984 roku z ks. kardynałem Josephem Ratzingerem – prefektem Kongregacji Nauki Wiary – obecnym papieżem Benedyktem XVI*, Marki 2005, s. 109.



Natomiast we wstępie do francuskiego wydania książki *La Réforme liturgique en question* autorstwa Klausa Gambera, wydanej w 1992 r., kardynał Ratzinger używa mocnych słów:

*Reforma liturgiczna w swej konkretnej realizacji, za bardzo oddaliła się od tego źródła. Rezultatem nie była odnowa, a dewastacja (...). To, co wydarzyło się po Soborze, jest czymś zupełnie innym: w miejsce liturgii, owocu ciągłego rozwoju, umieszczono liturgię wyprodukowaną. Zerwano z żywym procesem wzrostu oraz rozwoju, aby zastąpić go wytworem sfabrykowanym. Nie chciano kontynuować rozwoju i organicznego dojrzewania tego, co żyło poprzez wieki, ale zamieniono to na sposób produkcji technicznej, poprzez fabrykację, w banalny produkt dla potrzeb chwili<sup>10</sup>.*

Zgłaszając uwagi pod adresem przeprowadzenia reformy liturgicznej oraz jej zgodności z postanowieniami Soboru, Joseph Ratzinger wezwał jednocześnie do uczynienia liturgicznego rachunku sumienia i przedstawił propozycję pozytywnego projektu *reformy reformy* liturgii Kościoła. Projekt ten kontynuowany jest konsekwentnie w myśli Benedykta XVI. Wpisuje się on przede wszystkim w jego szerszą koncepcję weryfikacji przeobrażeń dokonywanych w ostatnich latach we wszystkich obszarach życia Kościoła, zwaną pod nazwą *hermeneutyki ciągłości*. Jej naczelnym założeniem jest odczytanie dokonań Soboru Watykańskiego II, w tym także w odniesieniu do liturgii, w zgodzie z Tradycją, jako następstwa naturalnego i nieprzerwanego rozwoju Kościoła, bez sugerującego sprzeczność podziału na to, co *przedsoborowe* i *posoborowe*.

*Reforma reformy*, czyli skorygowanie błędów reformy liturgicznej, została opisana przez kardynała Ratzingera, jako sprzeciwienie się chaosowi, rozdrobnieniu liturgii i nadaniu Mszy św. Pawła VI wyrazu, znajdującego od-

<sup>9</sup> Por. *The Word Over: cardinal Ratzinger Interview. Raymond Arroyo with Joseph Cardinal Ratzinger*: <http://www.ewtn.com/library/ISSUES/RATZINTV.HTM>: *Generally, I would say it was not well implemented, the liturgical reform* (tłum. K.T.).

<sup>10</sup> Por. J. Ratzinger, *Wstęp do: La Réforme liturgique en question*, Le Barroux 1992, s. 5-6: *La réforme liturgique, dans sa réalisation concrète, s'est éloignée toujours davantage de cette origine. Le résultat n'a pas été une réanimation mais une dévastation (...). Ce qui s'est passé après le Concile signifie tout autre chose : à la place de la liturgie fruit d'un développement continu, on a mis une liturgie fabriquée. On est sorti du processus vivant de croissance et de devenir pour entrer dans la fabrication. On n'a plus voulu continuer la devenir et la maturation organiques du vivant à travers les siècles, et on les a remplacés – à la manière de la production technique – par une fabrication, produit banal de l'instant* (tłum. K.T.).

niesienie w tradycji liturgicznej Kościoła. W wywiadzie *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach*, kardynał w następujących słowach wyjaśniał, jak wyobraża sobie wcielenie w życie tego projektu:

*W każdym razie, potrzebujemy nowej świadomości liturgicznej – aby zniknął ten konstrukcyjny duch. Sprawy zaszły tak daleko, że kręgi liturgiczne majstrują dla siebie liturgię niedzielną. Rzecz, którą się nam tu oferuje, z pewnością jest produktem paru bystrych, sprawnych ludzi, którzy sobie coś wykoncypowali. Ale nie znajduję w nim już sacrum, które mnie sobą obdarza, lecz sprawność kilku ludzi. I widzę, że nie tego szukałem. Że to za mało – i nie z tej półki. Dzisiaj najważniejsze jest, abyśmy znów poczuli szacunek dla liturgii, którą nikt nie ma prawa manipulować. Abyśmy znów nauczyli się ją widzieć jako żywo rosnący twór i jako dar, poprzez który uczestniczymy w liturgii niebiańskiej. Abyśmy w liturgii nie szukali naszej samorealizacji, lecz należącego do nas daru. Po pierwsze, musi zniknąć to osobliwe czy samowolne konstruowanie, musi się przebudzić wewnętrzny zmysł sacrum. Gdy to nastąpi, w drugim etapie można będzie dostrzec, gdzie, tak to ujmijmy, zbyt wiele zostało wykreślone – tym sposobem związek z całą historią Kościoła na powrót stanie się bardziej wyraźny i żywy. Sam mówiłem w tym sensie o reformie reformy. W moim przekonaniu, najpierw miałby to być przede wszystkim proces wychowawczy, który położy kres zachwaszczaniu liturgii własnymi pomysłami. Dla właściwego kształtowania świadomości liturgicznej ważne jest również, by w końcu zerwać z deprecjonowaniem obowiązującej do 1970 roku formy liturgii. Każdy, kto się opowiada za dalszą obecnością tej liturgii czy bierze w niej udział, jest dziś traktowany jak trędowaty – tutaj kończy się wszelka tolerancja. Czegoś podobnego nie było w całej historii Kościoła – przekreślono przecież jego całą przeszłość. Jak w takim razie można dowierzać jego teraźniejszości? Jeśli mam być szczery, to nie rozumiem również, dlaczego tylu biskupów w znacznej mierze podporządkowało się temu nakazowi nietolerancji, który bez przekonujących racji staje na przeszkodzie niezbędnemu pojednaniu wewnętrznemu w Kościele<sup>11</sup>.*

Jak zatem widać, liturgia obowiązująca powszechnie w Kościele łacińskim od czasów późnej starożytności do 1970 r., którą kardynał nieustannie sam odprawiał przez wiele lat swego kapłaństwa, traktowana była przez

<sup>11</sup> *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach. Z kard. Josephem Ratzingerem rozmawia Peter Seewald*, Kraków 2001, s. 382-383.

niego z należnym poszanowaniem i nadzieją. Pełniła ona istotne miejsce w myśli Josepha Ratzingera, który traktował ją jako wciąż żywą rzeczywistość, kryjącą w sobie ogromny potencjał uświęcenia świata i odnowy Kościoła. Podejście to w pełni wydaje się być obecne w nauczaniu papieża Benedykta XVI oraz wypowiedziach jego najbliższych współpracowników.

### 3. Motu proprio *Summorum Pontificum*

O konieczności uregulowania statusu prawnego Mszału św. Piusa V wydanego według ostatniej edycji w 1962 r. przez bł. Jana XXIII, kardynał Ratzinger wypowiadał się już w 1984 r. w około trzy lata po objęciu urzędu Prefekta Kongregacji Nauki Wiary. W książce *Raport o stanie wiary* tak mówił:

*Jeżeli miałyby to służyć ożywieniu religijności niektórych wierzących, poszanowaniu pobożności jakichś kręgów katolickich – to byłbym zadowolony z powrotu pluralizmu liturgicznego. Byleby tylko, oczywiście, został zachowany charakter powszechny liturgii zreformowanej i byleby został jasno określony zakres i sposób udzielania zezwoleń na nadzwyczajne sprawowanie liturgii sprzed Soboru<sup>12</sup>.*

Były to czasy, gdy światła dziennego nie ujrzały jeszcze dokumenty papieskie regulujące kwestię tradycyjnej liturgii po reformie posoborowej, czyli dwa dokumenty Jana Pawła II, mianowicie list *Quattuor abhinc annos* z 3 października 1984 r. oraz Motu proprio *Ecclesia Dei* z 2 lipca 1988 r. Podejmując kierunek wytyczony w tych aktach przez swojego poprzednika, Benedykt XVI wydał 7 lipca 2007 r. list apostolski w formie Motu proprio *Summorum Pontificum* z mocą obowiązującą od 14 września 2007 r. Jak wynika z listu, który jeszcze jako kardynał wystosował w dniu 23 czerwca 2003 r. do niemieckiego teologa Heinza-Lothara Bartna, idea wydania przez Stolicę Apostolską podobnego dokumentu była żywa już w tym czasie. Jest to dodatkowy dowód na to, że zawarte w nim rozporządzenia Benedykta XVI nawiązują do kroków podjętych jeszcze przez Jana Pawła II, będąc *owocem długich przemyśleń, rozlicznych konsultacji i modlitwy*.

Motu proprio *Summorum Pontificum* zniosło moc obowiązującą przytoczonych wyżej rozporządzeń. W ich miejsce Benedykt XVI wprowadził ustalenia, które w sposób znacznie bardziej precyzyjny, a jednocześnie bar-

<sup>12</sup> *Raport o stanie wiary*, s. 111.

dziej wielkoduszny regulują zasady posługiwania się mszałem według edycji z 1962 r.

W art. 1 dokumentu Ojciec Święty określa sytuację prawną w Kościele rytu rzymskiego:

*Mszał Rzymski, promulgowany przez Pawła VI, jest zwyczajnym wyrazem „lex orandi” Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego. Jednak Mszał Rzymski, promulgowany przez św. Piusa V i ponownie wydany przez bł. Jana XXIII powinien być uważany za nadzwyczajne wyrażenie tej samej „lex orandi” i traktowany z należną czcią ze względu na jego czcigodne i starożytne użycie. Te dwie formy wyrazu „legis orandi” Kościoła w żaden sposób nie będą prowadzić do podziału w „lex credendi” Kościoła. Są one dwoma sposobami zastosowania jedyne go obrządku rzymskiego. Dlatego jest godziwe celebrowanie Ofiary mszalnej zgodnie z wydaniem wzorcowym Mszału Rzymskiego promulgowanego przez bł. Jana XXIII i nigdy nie zniesionego, jako nadzwyczajną formą Liturgii Kościoła (Summorum Pontificum, 1).*

Tym samym Msza trydencka otrzymuje precyzyjną definicję – jest to Msza św. w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego, w odróżnieniu od nowej Mszy, którą należy określić jako Mszę św. w zwyczajnej formie rytu rzymskiego.

Papież umożliwia posługiwanie się mszałem bł. Jana XXIII z 1962 r. oraz Brewiarzem Rzymskim z tegoż roku każdemu kapłanowi katolickiemu obrządku łacińskiego, tak diecezjalnemu, jak i zakonnemu (*Summorum Pontificum*, 9, 3). Wolno mu odprawiać Mszę św. według tego mszału bez jakiegokolwiek zezwolenia ani Stolicy Apostolskiej, ani swego ordynariusza, jeżeli odprawia Mszę św. bez udziału ludu (czyli tzw. Mszę prywatną). Papież dozwala jednak, aby do udziału w takiej Mszy byli dopuszczeni wierni, którzy poproszą o to z własnej woli (*Summorum Pontificum*, 4). Przypomnieć należy, że do tej pory kapłan chcący chociażby prywatnie posługiwać się tym mszałem uzyskać musiał zgodę swojego biskupa lub specjalny celebret wydawany przez Komisję *Ecclesia Dei*. Jakkolwiek każde publiczne odprawienie Mszy św. w starszej formie musiało być poprzedzone zawsze zgodą miejscowego biskupa.

Publiczne odprawianie Mszy św. w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego uzależnione jest teraz od uzgodnień dokonanych między miejscowym proboszczem lub rektorem kościoła a grupą wiernych, która prosi o możliwość uczestniczenia w takiej liturgii. W dokumencie nie jest jasno sprecyzowane, jak liczna powinna to być grupa. Według kardynała Dario

Castrilliona Hoyosa, byłego przewodniczącego Komisji *Ecclesia Dei*, mogą to być nawet *trzy osoby*, w dodatku z różnych parafii<sup>13</sup>. Podobnie uważa niemiecki kanonista ks. Gero Weishaupt, który powołuje się na zasadę z prawa rzymskiego wyrażoną w paremii *tres faciunt collegium* – *trzej stanowią kolegium*, co znaczy, że potrzeba przynajmniej trzech osób do utworzenia organizacji zdolnej do działania<sup>14</sup>.

Papież nalega na proboszczów w art. 5, 1 *Motu proprio*, aby chętnie przystawali na prośby wiernych o umożliwienie im uczestnictwa w Mszach św. w starszej formie, tak aby ich dobro harmonizowało ze zwykłym duszpasterstwem parafii. Jeżeli jednak wierni nie otrzymają od proboszcza zadowolającej odpowiedzi na swoje prośby, mają prawo zwrócić się do biskupa diecezjalnego. W art. 7 Benedykt XVI prosi biskupów, by wówczas zadośćuczynili pragnieniu tych wiernych. Dopiero, jeżeli biskup nie zapewni takiej celebracji, wierni powinni powiadomić o tym fakcie Papieską Komisję *Ecclesia Dei*. Do Komisji tej może zwrócić się sam biskup, który pragnie odpowiedzieć na tego rodzaju prośby wiernych świeckich, ale z różnych powodów nie może tego uczynić, prosząc o radę i pomoc (*Summorum Pontificum*, 8).

Dokument nakłada pewien limit na celebracje w parafiach według mszału bł. Jana XXIII. Otóż może ona mieć miejsce we wszystkie dni powszednie, niedziele i święta w zwykłym kościele parafialnym nie więcej niż jeden raz dziennie (*Summorum Pontificum*, 5, 2).

Należy także pamiętać, że mszał z 1962 r. posiada własne czytania Lekcji i Ewangelii, odmienne niż mszał z 1970 r., dostosowane do kalendarza liturgicznego sprzed reformy soborowej. Dlatego też w czasie Mszy według mszału bł. Jana XXIII należy posługiwać się własnymi czytaniem i stoso-

<sup>13</sup> Por. *Press Interview with Cardinal Castrillón Hoyos at the Goring Hotel. London, Saturday 14 June 2008*: <http://www.latin-mass-society.org/2008/cardinalcastrillonpressconf.html>: It's a matter of common sense. In every bishop's household there is a chapel and there are maybe three or four persons. This is a stable group... It is not possible to give two persons a Mass, but two here, two there, two elsewhere – they can have it. They are a stable group.

<sup>14</sup> Por. *Summorum Pontificum großzügig auslegen. Dr. Gero Weishaupt kommentierte das Motuproprio*. <http://www.kathnews.de/content/index.php/2009/03/31/summorum-pontificum-groszugig-auslegen/>: Paragraph 1 des Artikels 5 sei mit seinem Hinweis auf eine dauerhaft existierende Gruppe von Gläubigen für eine Messe mit Volk so zu verstehen, dass zunächst einmal mindestens drei Personen anwesend sein müssten. Hier gelte „der Grundsatz aus dem römischen Recht, ‚tres faciunt collegium‘“. Die dauerhafte Existenz der Gruppe bedeute nicht, dass diese stets aus denselben Personen zusammengesetzt sein müsste. „Gefordert ist lediglich die Kontinuität und der bleibende Bestand der Gruppe als solcher“, erklärte Weishaupt.

wać do starszego kalendarza. Czytania mogą być głoszone najpierw po łacinie, i następnie odczytane w języku narodowym, lub od razu w rodzimym języku, wykorzystując edycje uznane przez Stolicę Apostolską (*Summorum Pontificum*, 6).

Oprócz posługiwania się tradycyjnym mszałem *Summorum Pontificum* umożliwia udzielanie sakramentów chrztu, bierzmowania, małżeństwa, pokuty i namaszczenia chorych, a także odprawianie pogrzebu (*Summorum Pontificum*, 3 oraz 9, 1) według starszego rytuału. Decyzja w tej sprawie została przekazana proboszczom, którzy powinni w kwestiach kierować się dobrem dusz. Ordynariuszom dana została możliwość celebracji bierzmowania z wykorzystaniem dawnego *Pontificale Romanum* (*Summorum Pontificum*, 9, 2).

Benedykt XVI wskazuje także ordynariuszom na możliwość, którą daje im kan. 518 Kodeksu Prawa Kanonicznego. Jeżeli biskup uzna za stosowne, może erygować parafię personalną dla celebracji według starszych ksiąg liturgicznych, bądź mianować kapelana dla grupy wiernych uczestniczących regularnie w tego typu celebracjach (*Summorum Pontificum*, 10).

Dykasterią odpowiedzialną za recepcję motu proprio *Summorum Pontificum* ustanowił Benedykt XVI Komisję Pontyfikalną *Ecclesia Dei* (*Summorum Pontificum*, 12). Sprawuje ona władzę Stolicy Apostolskiej, czuwając nad przestrzeganiem i wprowadzaniem w życie tego dokumentu. Na mocy kolejnego dokumentu, mianowicie Motu proprio *Ecclesiae unitatem* z 2 lipca 2009 r., papież włączył Komisję *Ecclesia Dei* w strukturę Kongregacji Nauki Wiary. Odtąd prefekt Kongregacji Nauki Wiary jest zarazem przewodniczącym Komisji.

#### 4. Uzasadnienie *Summorum Pontificum*

Równocześnie z publikacją Motu proprio *Summorum Pontificum* Benedykt XVI skierował do wszystkich biskupów Kościoła *List*, w którym uzasadniał podjęte przez siebie decyzje. Papież ustosunkowuje się w nim do negatywnych zarzutów, które mogą zostać zgłoszone w stosunku do wydanego dokumentu oraz przedstawia racje, które przyczyniły się do jego wydania.

Po pierwsze, Benedykt XVI rozwiewa obawy związane z rzekomym naruszeniem przez *Summorum Pontificum* autorytetu Soboru Watykańskiego II, a w szczególności poddawanie w wątpliwość jednej z jego zasadniczych decyzji – reformy liturgicznej. Píše więc w *Liście* do biskupów:

*Tego rodzaju obawa jest nieuzasadniona. Odnośnie do tego trzeba przede wszystkim podkreślić, że posługiwanie się mszałem opublikowanym przez Pawła VI, a następnie wydanym w dwóch kolejnych edycjach przez Jana Pawła II oczywiście jest i pozostaje regularną formą – formą ordinaria – Liturgii Eucharystycznej. Natomiast ostatnia wersja Missale Romanum wydana przed Soborem, która została opublikowana na polecenie papieża Jana XXIII w 1962 roku i którą posługiwano się podczas Soboru, będzie mogła służyć jako forma extraordinaria celebracji liturgicznej.*

Od tej pory więc – i jest to bardzo istotne – uprawnione jest mówienie o dwóch formach tego samego rytu rzymskiego.

Po drugie, papież rozprawia się z posądzeniem o wywołanie swoją decyzją zamieszania, a nawet podziałów we wspólnotach parafialnych. W tym kontekście ponawia swoje zapewnienie:

*Również ta obawa nie wydaje mi się całkiem słuszna. Posługiwanie się dawnym mszałem zakłada pewien poziom formacji liturgicznej oraz znajomość języka łacińskiego; zarówno jedno, jak i drugie nie jest częstym zjawiskiem.*

W związku z tym mszał ten będzie regularnie używany przez wiernych, o wrażliwości liturgicznej wyższej niż przeciętna. Poziom prezentowany przez tych wiernych gwarantował będzie zgodę i pokój w lokalnych kościołach. Biskupi ze swej strony powinni wyzbyć się uprzedzeń w postępowaniu z tymi wiernymi, zgodnie ze słowami *Listu*, które papież do nich kieruje:

*Otwórzmy więc wielkodusznie nasze serca i pozwólmy wejść temu wszystkiemu, czemu sama wiara stwarza przestrzeń. Nie ma żadnej sprzeczności między jednym i drugim wydaniem Mszału Rzymskiego. W historii liturgii jest wzrost i postęp, ale nie ma żadnego rozłamu. To, co przez poprzednie pokolenia było święte, również dla nas pozostaje święte i wielkie.*

Po ustosunkowaniu się do nieuzasadnionych zarzutów, papież przedstawia pozytywne aspekty opublikowania *Motu proprio*. W tym miejscu Benedykt XVI przypomina dokładnie swoje poglądy, które głosił przed wstąpieniem na Stolicę Piotrową. Analogicznie do kwestii negatywnych, tutaj także możemy wyróżnić pozytywne aspekty papieskiej decyzji.

Pierwszorzędnym powodem, dla którego papież przypomniał wiernym Kościoła, że wcześniejsze formy liturgiczne nigdy nie zostały prawnie zniesione i stanowią dalej skarb dla całej katolickiej teraźniejszości jest uświadomienie na powrót podstawowej prawdy o ciągłości teologii i liturgii, a nie

o jakimkolwiek przerwaniu czy wręcz rewolucji w łonie katolicyzmu po ostatnim soborze. Jest to tym ważniejsze, że w potocznej mentalności wielu wiernych, w tym także niestety duchownych to, co było przed Soborem Watykańskim II naznaczone jest jakąś wadą, zacofaniem, wręcz ułomnością w stosunku do czasów posoborowych. Czasy natomiast posoborowe w wielu krajach wywołały naiwny entuzjazm, który wielokrotnie uznawał przeszłe formy liturgiczne jako coś przestarzałego i doprowadził do zniszczenia wielu cennych zabytków, które z tymi formami były związane. Któż nie pamięta na zachodzie Europy burzenia zabytkowych głównych czy bocznych ołtarzy, ambon, palenia paramentów liturgicznych, banalnych przeróbek w zabytkowych świątyniach. Papież woła więc wprost, że przeszłość Kościoła nie stoi w sprzeczności z terażniejszością, a tym bardziej w opozycji do niej. Wielokrotnie o tym mówił zanim został papieżem. Sztandarową wprost wypowiedzią na ten temat są słowa z jego autobiografii:

*Teraz zaś ogłoszenie zakazanym mszału, który był wypracowywany przez wieki, poczynając od czasów sakramentarzy Kościoła starożytnego, spowodowało wyłom w historii liturgii i jego następstwa mogły być tylko tragiczne. Jak to już zdarzało się wiele razy w przeszłości, konieczność rewizji mszału była w pełni sensowna i całkowicie zgodna z dyspozycjami Soboru, przede wszystkim biorąc pod uwagę wprowadzenie języków ojczystych. Ale tym razem wydarzyło się coś więcej: burzono starożytną budowlę i tworząco inną, nawet jeśli używano do tego materiałów, z których zbudowana była stara konstrukcja i wykorzystując poprzednie plany. Nie było wątpliwości, że ten nowy mszał przyniósł w niektórych rzeczach rzeczywiście poprawę i wzbogacenie. Ale sam fakt, że był on przedstawiany jako nowa konstrukcja, przeciwstawiana tej, która uformowała się przez wieki historii, że zabraniano używania starego i w pewien sposób sprawiało wrażenie, że liturgia nie jest żywym procesem, lecz produktem specjalistycznej erudycji i jurysdykcyjnej kompetencji, przyniósł nam wyjątkowo poważne starty<sup>15</sup>.*

Po drugie, celem, który przyświecał papieżowi w związku z udzieleniem powszechnego zezwolenia na swobodne odprawianie *starej* Mszy obok *nowej*, było odnowienie świadomości liturgicznej współczesnych katolików. Liturgia jest centralnym miejscem życia Kościoła, jest podstawowym punktem spotkania człowieka z Bogiem, jest przede wszystkim przestrzenią sa-

<sup>15</sup> J. Ratzinger, *Moje życie. Autobiografia Benedykta XVI*, s. 132.



*crum*, w które człowiek ma wejść, aby spotkać Boga, który jest przede wszystkim transcendentny, a dopiero potem immanentny. W liturgii człowiek ma spotkać inny świat, pełen misterium, powagi, dostojności. Cel ten jest antidotum na nagminne w świecie zachodnim zbanalizowanie liturgii, łamanie praw nią rządzących, doprowadzanie jej do groteskowych wręcz postaci, odprawianie jej w miejscach niegodnych, stosowanie w niej niedozwolonych interkomunii. Swobodne odprawianie starszej formy Mszy ma za cel przywrócenie stosownej godności Mszy powszechnie odprawianej w świątyniach katolickich. Papież wprost pisze w *Liście do biskupów* o umożliwieniu wzajemnego ubogacania się obu mszałów:

*obie formy używania Rytu Rzymskiego mogą się wzajemnie wzbogacać: do dawnego mszału można będzie i powinno się włączyć nowych świętych i niektóre z nowych prefacji.*

Z kolei obecność starszej formy rytu powinna przyczynić się do tego, że w czasie odprawiania Mszy według mszału Pawła VI będzie mogła się ujawnić, w silniejszy sposób niż to często było dotychczas, owa sakralność, która przyciąga wielu do dawnego obrządku. Najpewniejsza gwarancja, że mszał Pawła VI mógłby zjednoczyć wspólnoty parafialne i stać się umiłowanym przez nie, polega na sprawowaniu [Mszy] z wielkim szacunkiem zgodnie z przepisami.

W podobnym duchu Benedykt XVI wypowiedział się 12 września 2008 r. w wywiadzie udzielonym w samolocie podczas lotu do Francji:

*Ojcowie soborowi każdego dnia w czasie trwania Soboru odprawiali Mszę św. według dawnego obrządku, a jednocześnie wskazywali naturalne drogi rozwoju liturgii w całym stuleciu, ponieważ liturgia jest rzeczywistością żywą, która rozwija się, a rozwijając zachowuje swą tożsamość. Z pewnością istnieją różnice w rozmieszczeniu akcentów, ale mimo wszystko zachowana jest podstawowa tożsamość, która wyklucza jakąkolwiek niezgodność czy sprzeczność między liturgią odnowioną a liturgią wcześniejszą. Sądzę jednak, że istnieje możliwość wzajemnego ubogacania. Z jednej strony zwolennicy dawnej liturgii mogą i powinni znać nowych świętych, nowe prefacje do liturgii itp., z drugiej zaś strony nowa liturgia kładzie większy nacisk na wspólne uczestnictwo, jednakże nie jest ona tylko zgromadzeniem pewnej wspólnoty, ale zawsze aktem Kościoła powszechnego, w łączności ze wszystkimi wierzącymi wszystkich czasów, a także aktem uwielbienia. Sądzę, że w tym sensie następuje wzajemne uboga-*

*enie, a jest rzeczą oczywistą, że liturgia odnowiona jest zwyczajną liturgią w naszych czasach*<sup>16</sup>.

Wzbogacanie, o którym pisze papież nie ma racji bytu samo dla siebie. Wpisuje się ono w program *reformy reformy*, którego zarys został przedstawiony powyżej. Abp Raymond Burke, prefekt Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej w wywiadzie dla pisma *Inside the Vatican* z 4 listopada 2008 r. stwierdził:

*Papież Benedykt XVI jasno wyraził racje dla promulgacji Summorum Pontificum, pośród których jest ubogacenie zwyczajnej formy rytu łacińskiego poprzez odprawianie formy nadzwyczajnej. Ubogacenie to będzie rzeczą naturalną, jako że forma zwyczajna wyrosła z formy obecnie zwanej nadzwyczajną. Im bardziej wierni zaczną doceniać formę nadzwyczajną rytu, tym bardziej dojdą także do zrozumienia głębi każdej odprawianej Mszy św., niezależnie czy będzie ona sprawowana w nadzwyczajnej czy zwyczajnej formie. Jeżeli właściwie rozumiem Ojca Świętego, z biegiem czasu może dojść do dalszej reformy Świętej Liturgii, która czerpie głębiej z bogactwa formy nadzwyczajnej. Jestem głęboko przekonany, że ustawodawstwo w postaci Summorum Pontificum przyczyni się w sposób znaczący do reformy liturgicznej, która przecież była celem ekumenicznego Soboru Watykańskiego II*<sup>17</sup>.

Także abp Malcolm Ranjith, do niedawna Sekretarz Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w wywiadzie dla *La Repubblica* z 31 lipca 2008 r. stwierdził:

---

<sup>16</sup> *Podróż Ojca Świętego do Francji z okazji 150. rocznicy objawień Matki Bożej w Lourdes. 12-15 września 2008 r. Konferencja prasowa w samolocie, OsRomPol 307 (2008), s. 8-9.*

<sup>17</sup> *Archbishop Burke Talks to Inside the Vatican on Eve of Election*, by Andrew Rabel, "Inside the Vatican Magazine", na: [www.insidethevatican.com/newsflash/2008/newsflash-nov03-08.htm](http://www.insidethevatican.com/newsflash/2008/newsflash-nov03-08.htm) : *Pope Benedict XVI has made clear his reasons for the promulgation of Summorum Pontificum, among which is the enrichment of the Ordinary Form of the Latin Rite through the celebration of the Extraordinary Form. Such enrichment will be natural, since the Ordinary Form developed organically from what is now the Extraordinary Form. The more that the faithful come to appreciate the Extraordinary Form, the more they will also come to understand the profound reality of every celebration of the Holy Mass, whether in the Extraordinary or Ordinary Form. If I understand the Holy Father correctly, with time, a further reform of the Sacred Liturgy may take place, which more fully draws upon the richness of the Extraordinary Form. The legislation given in Summorum Pontificum, I am convinced, will foster greatly the liturgical reform which was the goal of the Second Vatican Ecumenical Council (t. K.T.).*

*Msza trydencka ma w swoim wnętrzu bardzo głębokie wartości, które odzwierciedlają całą Tradycję Kościoła. Jest więcej szacunku dla sacrum poprzez gesty, ukłęknięcia, ciszę. Więcej jest przestrzeni zarezerwowanej dla refleksji nad działaniem Pana, a także dla osobistej pobożności celebransa, który składa ofiarę nie tylko za wiernych, ale i za własne grzechy i dla własnego zbawienia. Niektóre ważne elementy starego rytu będą mogły sprzyjać również refleksji nad sprawowaniem Novus Ordo. Jesteśmy w trakcie drogi*<sup>18</sup>.

Jak w rzeczywistości wyglądać ma to ubogacanie pokazuje sam papież w trakcie sprawowanych przez siebie liturgii. Dostrzec można od pewnego czasu, że centralne miejsce na ołtarzu papieskim pełni zawsze krucyfiks w otoczeniu co najmniej sześciu świec, papież umiejętnie dobiera piękne, stare szaty liturgiczne, Komunia udzielana jest przez niego w tradycyjny sposób – na klęcząco i do ust. Gdy jest taka konieczność papież nie waha się także odprawiać Mszy św. *versus Deum*, posługiwać się językiem łacińskim i używać Pierwszej Modlitwy Eucharystycznej – Kanonu. Samej celebracji papieskiej towarzyszy zaś powaga i skupienie, a także wierność przepisom liturgicznym. Wszystko to sprzyja odczuciu obecności *sacrum* w liturgii, które tak często bywa zagubione w wielu celebracjach na przestrzeni całego Kościoła.

Od dawna panowała w Kościele zasada, że liturgia miasta Rzymu, a zwłaszcza liturgia papieska jest liturgią wzorcową dla całego Kościoła. Przesłaniem Motu proprio są słowa zachęty papieża do otwarcia się Kościoła na swoją własną Tradycję. Ojciec Święty nie poprzestaje jednak na słowie pisanim, sam daje przykład jak należy rozumieć autentyczną reformę liturgiczną.

Po trzecie, powodem, dla którego Benedykt XVI zdecydował się wydać *Summorum Pontificum* było osiągnięcie wewnętrznego pojednania w łonie Kościoła. Obserwatorzy dość pobieżnie ocenili, że chodzi tutaj wyłącznie o pojednanie z do niedawna ekskomunikowanym i dotąd nie mającym żadnego statusu prawnego w Kościele Bractwem św. Piusa X, zwanego po-

<sup>18</sup> *Perché Ratzinger recupera il Sacro*. Intervista a monsignor Malcolm Ranjith, segretario della Congregazione per il Culto Divino. Di Marco Politi, <http://rivoltiasignore.blogspot.com/2008/08/benedetto-xvi-e-il-recupero-del-sacro.html> : *La messa tridentina ha al suo interno valori molto profondi che rispecchiano tutta la tradizione della Chiesa. C'è più rispetto verso il sacro attraverso i gesti, le genuflessioni, i silenzi. C'è più spazio riservato alla riflessione sull'azione del Signore e anche alla personale devozionalità del celebrante, che offre il sacrificio non solo per i fedeli ma per i propri peccati e la propria salvezza. Alcuni elementi importanti del vecchio rito potranno aiutare anche la riflessione sul modo di celebrare il Novus Ordo. Siamo all'interno di un cammino* (tł. K.T.).

tocznie lefebrystami, którzy wierność dawnemu mszałowi uczynili symbolem swojego sprzeciwu wobec współczesnej drogi Kościoła. W rzeczywistości papież nadał o wiele głębszy sens temu pojednaniu. Aby prawidłowo odczytać jego znaczenie, należy odwołać się do głoszonej przez papieża *hermeneutyki ciągłości*. Jak zostało to już nadmienione, podstawowym jej założeniem jest odczytywanie wszystkich aktów Kościoła w świetle Tradycji. Podczas konferencji wygłoszonej 13 lipca 1988 r. w Santiago do biskupów Chile przyszedł papież ubolewa, że

*Drugi Sobór Watykański nie został potraktowany jako część całej, żywej Tradycji Kościoła, ale jako koniec Tradycji, nowy start od zera. Prawda jest taka, że sobór ten w ogóle nie zdefiniował żadnego dogmatu i świadomie wybrał skromną rangę soboru zaledwie pastoralnego. A jednak wielu traktuje go tak, jakby uczynił on z siebie superdogmat odbierający ważność wszystkim pozostałym. Ideę tę wzmacnia to, co dzieje się teraz. To, co poprzednio uważano za najświętsze – forma, w której liturgia jest przekazywana kolejnym pokoleniom – nagle jawi się jako coś najbardziej zakazanego, jako jedyna rzecz, której można bezpiecznie zakazać<sup>19</sup>.*

Takie podejście nazywane jest przez papieża *hermeneutyką nieciągłości*. Jej założeniem jest rozbijanie Kościoła na przedsoborowy i posoborowy, przeciwstawianie sobie dwóch sprzecznych koncepcji liturgii. W cytowanej już autobiografii kard. Ratzinger pisał:

*Dla życia Kościoła jest dramatycznie konieczne odnowienie świadomości liturgicznej, liturgiczne pojednanie, które ponownie uzna jedność historii liturgii i przyjmie Sobór Watykański II nie jako wyłom, ale moment ewolucyjny. Jestem przekonany, że kryzys Kościoła, jaki obecnie przeżywamy, zależy w dużej części od rozkładu liturgii (...). Dlatego potrzebujemy nowego ruchu odnowy liturgicznej, który przywróci do życia prawdziwe dziedzictwo Soboru Watykańskiego II<sup>20</sup>.*

W tym znaczeniu pełnoprawność starszej formy rytu dokonane w *Summorum Pontificum* jest niezwykle znaczącym krokiem w kierunku owego pojednania. Joseph Ratzinger już w 2001 r. zwrócił na to uwagę wobec uczestników sympozjum we francuskim klasztorze Fontgombault:

<sup>19</sup> J. Ratzinger, *Zniszczyć powody schizmy*, na: <http://www.sanctus.pl/index.php?doc=359>

<sup>20</sup> Tenże, *Moje życie. Autobiografia Benedykta XVI*, s. 133.

*Osobiście od początku byłem za wolnością dalszego używania starego mszału, z bardzo prostego powodu. Już wówczas zaczęto mówić o zerwaniu z Kościołem przedsoborowym i o utworzeniu różnych modeli Kościołów: przebrzmiały Kościół przedsoborowy i nowy Kościół posoborowy. (...) Wydaje mi się rzeczą istotną i fundamentalną uznanie, że oba mszały są mszałami Kościoła, i to Kościoła, który pozostaje ten sam. (...) I dla podkreślenia, że nie ma istotnego zerwania, że istnieje ciągłość i identyczność Kościoła – wydało mi się czymś niezbędnym utrzymanie możliwości celebrowania według starego mszału, jako znaku nieustannej identyczności Kościoła. Jest to dla mnie powód podstawowy: to, co było aż do 1969 r. właściwą liturgią Kościoła, czymś najświętszym dla nas wszystkich, nie może po 1969 r. stać się – na mocy niewiarygodnego pozytywizmu – czymś nie do przyjęcia. Jeśli chcemy być wiarygodni – nawet zgodnie z tym nowoczesnym sloganem – jest absolutnie konieczne, abyśmy uznali, że to, co było fundamentalne przed 1969, pozostaje takim także potem: jest to ta sama świętość, ta sama liturgia<sup>21</sup>.*

Na fundamentalną rolę *Summorum Pontificum* w pojednaniu, o którym pisał Papież, zwraca także uwagę jego najbliższy współpracownik ks. Guido Marini, mistrz ceremonii papieskich. W wywiadzie, który udzielił dla włoskiego miesięcznika *Radici Cristiane*, odpowiada on tak na pytanie czy Motu proprio *Summorum Pontificum* prezentuje się jako jeden z najważniejszych aktów pontyfikatu Benedykta XVI:

*Nie potrafię powiedzieć, czy jest jednym z najważniejszych, ale z pewnością jest aktem ważnym. I jest nim nie tylko dlatego, że chodzi o bardzo znaczący krok w kierunku pojednania wewnątrz Kościoła, nie tylko dlatego, że wyraża pragnienie wzajemnego ubogacenia się dwóch form rzymskiego rytu, to jest zwyczajnego i nadzwyczajnego, ale także dlatego, że jest precyzyjnym kierunkiem na płaszczyźnie normatywnej i liturgicznej owej teologicznej ciągłości, którą Ojciec Święty przedstawił jako jedyną poprawną hermeneutykę dla odczytania i zrozumienia życia Kościoła, zwłaszcza Soboru Watykańskiego II<sup>22</sup>.*

<sup>21</sup> Tenże, *Bilans i perspektywy*, „Christianitas” 35 (2007), s. 150.

<sup>22</sup> *Senza parole dinanzi alla grandezza e alla bellezza del mistero di Dio*. A cura di Maddalena della Somaglia, <http://www.rinascimentosacro.com/2009/02/senza-parole-dinanzi-alla-grandezza-e.html>: *Non so dire se sia uno dei più importanti, ma certamente è un atto importante. E lo è non solo perchè si tratta di un passo molto significativo nella direzione di una riconciliazione all'interno della Chiesa, non solo perchè esprime il*

Szczególny apel Benedykta XVI wpisujący się w założenia *hermeneu-tyki ciągłości* widać wyraźnie w tekście *Listu* do biskupów z okazji publikacji *Summorum Pontificum*:

*Nie ma żadnej sprzeczności między jednym a drugim wydaniem Mszału Rzymskiego. W historii liturgii jest wzrost i postęp, ale nie ma żadnego rozłamu. To, co przez poprzednie pokolenia było święte, również dla nas pozostaje święte i wielkie, i nie może być nagle całkowicie zabronione albo potraktowane jako szkodliwe.*

Jeśli więc w *Motu proprio Summorum Pontificum* Papież wzywa do pojednania wewnątrz Kościoła, to należy je rozumieć przede wszystkim jako pojednanie między starą a nową liturgią.

## 5. Recepcja *Summorum Pontificum*

Swego rodzaju wątpliwości może wywoływać prawidłowe odczytanie zakresu odbiorców, do których kieruje Benedykt XVI swoje *Motu proprio*. Chodzi mianowicie o to, czy jest to akt skierowany wyłącznie do małej grupki osób przywiązanych do tradycyjnej liturgii, której należy wyznaczyć jakieś miejsce we współczesnym Kościele, czy też jest to akt, który ma coś bardzo istotnego do przekazania całemu Kościołowi?

Niewątpliwie w pierwszym rzędzie dokument wydany został z myślą o osobach, które dotychczas skarżyły się na trudności w dostępie do starszej formy rytu mszalnego. Doraźnym skutkiem *Summorum Pontificum* jest otwarcie dla nich na oścież całego skarbcza liturgicznego Kościoła. Benedykt XVI podczas wspomnianego lotu do Francji stwierdził:

*Motu proprio jest po prostu wyrazem tolerancji, pasterskiej troski o osoby, które zostały wychowane w tej tradycji liturgicznej, które ją kochają, znają i pragną zgodnie z nią żyć<sup>23</sup>.*

---

*desiderio che si arrivi a un reciproco arricchimento tra le due forme del rito romano, quello ordinario e quello straordinario, ma anche perchè è l'indicazione precisa, sul piano normativo e liturgico, di quella continuità teologica che il Santo Padre aveva presentato come l'unica coretta ermeneutica per la lettura e la comprensione della vita della Chiesa e, in specie, del Concilio Vaticano II (tł. K.T.).*

<sup>23</sup> *Podróż Ojca Świętego do Francji z okazji 150. rocznicy objawień Matki Bożej w Lourdes*, s. 8.

Natomiast parę dni później, mówiąc o swoim dokumencie, wypowiedział do francuskich biskupów znamienne słowa:

*Widoczne są już owoce tych nowych zaleceń, i mam nadzieję, że – dzięki Bogu – powoli uspokajają się umysły, co jest konieczne. Zdaję sobie sprawę z waszych trudności, ale nie wątpię, że uda się wam w rozsądnym czasie znaleźć satysfakcjonujące wszystkich rozwiązania, tak by cała tkana tunika Chrystusa nie uległa dalszemu rozewraniu. W Kościele nikt nie jest niepotrzebny. Trzeba, by każdy bez wyjątku mógł czuć się w nim jak u siebie, a nigdy jak odrzucony<sup>24</sup>.*

Znamienne jest jednak to, co również przyznaje papież w liście wydanym z okazji publikacji *Motu proprio*, że prośby o korzystanie z mszału z 1962 r. nie ograniczały się dotychczas do starszego pokolenia, gdyż z czasem również młode osoby odkryły tę formę liturgiczną, odczuwając jej urok i odnajdując w niej szczególnie przemawiającą dla siebie formę spotkania z Tajemnicą Najświętszej Eucharystii.

Benedykt XVI nie ogranicza jednak kręgu adresatów *Motu proprio Summorum Pontificum*. Dokument ten ma także coś ważnego do powiedzenia wszystkim katolikom. Była już o tym mowa, że papież życzy sobie, aby *obie formy używania rytu rzymskiego mogły się wzajemnie wzbogacać*. Skoro w powszechnym użyciu jest właśnie zwyczajna forma rytu rzymskiego, to można zadanie to odczytać przede wszystkim jako wezwanie do ubogacenia tej formy rytu przez formę nadzwyczajną. Benedykt XVI odnosząc się do tej formy pisze:

*wszystkim wyjdzie na dobre zachowanie bogactw, które wzrastały w wierze i modlitwie Kościoła i przyznanie im należytego miejsca.*

W innym miejscu, w czasie wspomnianego sympozjum w Fontgombault używa określenia:

*czcigodny ryt, jakim jest ryt rzymski obowiązujący do 1969, jest rytym Kościoła, dobrem Kościoła, skarbem Kościoła, a więc czymś co należy w Kościele zachować<sup>25</sup>.*

<sup>24</sup> *Podróż Ojca Świętego do Francji z okazji 150. rocznicy objawień Matki Bożej w Lourdes. 12-15 września 2008 r. Trzeba, aby każdy czuł się w Kościele jak u siebie. Spotkanie z konferencją Episkopatu Francji, OsRomPol 307 (208), s. 33.*

<sup>25</sup> J. Ratzinger, *Bilans i perspektywy*, s. 151.

Także prefekt Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów kard. Antonio Cañizares Llovera, jako odpowiedzialny w Kościele w pierwszym rzędzie za liturgię, wskazuje prawdziwe intencje przyświecające Ojcu Świętemu, pisząc:

*wola Ojca Świętego nie było wyłącznie zadowolenie naśladowców abp. Lefebvre'a ani ograniczanie się do odpowiedzi na słuszne pragnienia wiernych, którzy, z różnych powodów, czują się związani z dziedzictwem liturgicznym reprezentowanym przez ryt rzymski, ale także, i to w sposób szczególny, by otworzyć bogactwo liturgiczne Kościoła dla wszystkich wiernych, w ten sposób czyniąc możliwym odkrywanie skarbów dziedzictwa liturgicznego Kościoła tym, którzy jeszcze ich nie znają. Ileż razy niesłuszne stanowisko tych, którzy je lekceważą, pochodziło nie z innej przyczyny jak tylko z tej niewiedzy! Dlatego, biorąc pod uwagę ten ostatni aspekt, Motu proprio w swym znaczeniu sięga daleko poza istniejące lub nieistniejące konflikty: nawet gdyby nie byłoby żadnego „tradycjonalisty”, którego należałoby zadowolić, wówczas „otwarcie” to, byłoby wystarczające by uzasadnić rozporządzenie Ojca Świętego<sup>26</sup>.*

Realizacja woli Ojca Świętego nie jest możliwa bez szerokiego zadowolenia się w Kościele mszału bł. Jana XXIII, który uległ już praktycznie całkowitemu zapomnieniu. Tylko wówczas będzie w ogóle możliwe zrozumienie tej intencji papieża. W ten właśnie sposób odczytuje Motu proprio *Summorum Pontificum* ks. Nicola Bux – mianowany niedawno przez Benedykta XVI doradcą w Urzędzie Celebracji Liturgicznych. W tekście *La liturgia tra tradizione e innovazione* pisze:

*Błędnie jest uważać, że ta nowa dyspozycja została promulgowana dla „tradycjonalistów”, ponieważ intencją Motu proprio jest to, aby wszyscy w Kościele zachowali stary ryt, co więcej, aby kapłani mogli go celebrować a wierni w nim uczestniczyć. Wierny Kościoła wschodniego, gdy idzie do cerkwi może, w zależności od okresu liturgicznego, uczestniczyć w rycie Chryzostoma lub Bazylego. Analogicznie, diecezje katolickie nie powinny ograniczać się do oczekiwania na propozycję, ale winny same stworzyć ku temu warunki<sup>27</sup>.*

<sup>26</sup> Kard. Cañizares: *Wstęp do książki ks. N. Buxa*, na: <http://nowyruchliturgiczny.blogspot.com/2009/05/kard-canizares-wstep-do-ksiazki-ks-n.html>

<sup>27</sup> N. Bux, *La liturgia tra tradizione e innovazione: Il motu proprio di Benedetto XVI*, na: [http://www.clerus.org/clerus/dati/2008-10/17-20/LA\\_LITURGIA\\_TRA\\_TRADIZIO-](http://www.clerus.org/clerus/dati/2008-10/17-20/LA_LITURGIA_TRA_TRADIZIO-)



W kręgach rzymskich taki pogląd nie jest wcale odosobniony. Kard. Dario Castrillón Hoyos, stojący do niedawna na czele Komisji Pontyfikalnej *Ecclesia Dei*, która została upoważniona przez papieża do czuwania nad przestrzeganiem i wprowadzaniem w życie *Motu proprio*, jest przekonany, że

*Ojciec Święty ma szacunek, zarówno teologiczny i duszpasterski, jak i bardzo osobisty dla bogactwa rytu gregoriańskiego i dlatego chciał zachować dla Kościoła tę formę sprawowania niepowtarzalnego rytu łacińskiego. Chciał zachować go jako pobożną formę uwielbienia Boga, dialogu Ludu Bożego z Ojcem za pośrednictwem Syna. Chciał go zachować jako sprawę Bożą. Dlatego uważam, że myli się ten, kto sądzi, że idzie tu jedynie o zezwolenie skierowane do środowisk, które nie pogodziły się z odchodzeniem od dawnej praktyki sprawowania Eucharystii. Nie, jest to dar dla całego Kościoła, który jednocześnie nie pozostaje w sprzeczności z wielkim darem *Novus Ordo Missae*<sup>28</sup>.*

Kolumbijski purpurat precyzuje, co papież rozumie przez dar tradycyjnej liturgii dla całego Kościoła. W przemówieniu do członków angielskiego stowarzyszenia *Latin Mass Society*, 14 czerwca 2008 r. wypowiada znamienne słowa:

*Powiem wprost: Ojciec Święty chce, aby stara Msza stała się normalnym zjawiskiem w życiu liturgicznym Kościoła, tak aby wszyscy wierni Chrystusowi – młodzi i starsi – mieli możliwość zaznajomienia się ze starszym rytym i mogli czerpać z jego niewypowiedzianego piękna i transcendencji. Ojciec Święty życzy sobie tego ze względów duszpasterskich oraz teologicznych<sup>29</sup>.*

W czasie konferencji prasowej, w której wziął udział w Londynie w tym samym dniu, na pytanie: *Czy życzeniem Papieża jest obecność rytu gregoriańskiego w wielu zwykłych parafiach?*, kard. Hoyos odpowiada:

---

NE\_E\_INNOVAZIONE. html : è errato ritenere che questa nuova disposizione sia stata promulgata per i "tradizionalisti", perché l'intento del *Motu proprio* è che tutti nella Chiesa guardino al rito antico, anzi che i preti possano celebrarlo e i fedeli parteciparvi. Un fedele orientale che va in chiesa può assistere al rito di Crisostomo o di Basilio secondo i tempi liturgici. Analogamente, le diocesi cattoliche non devono limitarsi ad attendere la richiesta ma devono offrire la possibilità (tł. K.T.).

<sup>28</sup> Ryt gregoriański darem dla Kościoła. Rozmowa z ks. kard. Dariem Castrillónem Hoyosem, „Polonia Christiana”, 5 (2008), s. 46.

<sup>29</sup> Wizyta kard. Hoyosa w Anglii: Przemówienie do członków LMS, na: <http://nowyrych.liturgiczny.blogspot.com/2008/09/wizyta-kard-hoyosa-w-anglii-przemwienie.html>.

*We wszystkich parafiach. Nie „wielu” – wszystkich, ponieważ jest to dar Boży. To Stwórca udziela nam tych bogactw i bardzo ważne jest, aby nowe pokolenia zaznały się z przeszłością Kościoła. Ten szczególny rodzaj modlitwy jest tak szlachetny, tak piękny, stanowi najgłębszy sposób wyrażania naszej wiary uznany przez teologów. Modlitwa, muzyka, architektura, malarstwo tworzą jedną całość, jeden skarb. Ojciec Święty daje w darze tę możliwość wszystkim, a nie tylko grupom, które o nią proszą, tak aby każdy mógł poznać ten sposób sprawowania Eucharystii w Kościele<sup>30</sup>.*

Kardynał zdaje sobie sprawę, że trudno jest spodziewać się wzrostu zainteresowania skarbem, którym jest tradycyjna liturgia, gdy nie będzie on należycie ukazywany Ludowi Bożemu. Aby dokument papieski w ogóle mógł funkcjonować, to przede wszystkim kapłani muszą mieć w tym względzie prawidłowe rozeznanie, a przede wszystkim muszą poznać mszał bł. Jana XXIII i potrafić posługiwać się nim przy ołtarzu. We wstępie do wznowionego wydania książki, cytowanego na początku, ks. Adriana Fortescue *The Ceremonies of the Roman Rite Described* z 1917 r. Dario Castrilón Hoyos pisze:

*Ojca Świętego cieszy przychylna odpowiedź wielu księży wobec jego inicjatywy ponownej nauki sprawowania rytu i ceremonii Ofiary Mszy św. oraz udzielania innych sakramentów wg usus antiquior, tak aby mogli oni służyć wiernym, którzy tego pragną. Zachęcam kapłanów do takiego działania w duchu pasterskiej troski oraz miłości do liturgicznego dziedzictwa rytu rzymskiego. Klerycy, w ramach formacji seminarialnej dotyczącej liturgii Kościoła, winni także zaznajomić się z tym sposobem sprawowania rytu rzymskiego nie tylko po to, aby służyć ludowi Bożemu proszącemu o tę formę katolickiej modlitwy, lecz także mając na względzie głębszy szacunek do fundamentu obecnie obowiązujących ksiąg liturgicznych. Oznacza to zatem, że wszystkie seminaria winny zapewnić tę możliwość nauki w ramach zwykłego toku studiów<sup>31</sup>.*

<sup>30</sup> Wizyta kard. Hoyosa w Anglii: Konferencja prasowa, na: <http://nowyruch.liturgiczny.blogspot.com/2008/09/wizyta-kard-hoyosa-w-anglii-konferencja.html>.

<sup>31</sup> Cyt. za: [www.newliturgicalmovement.org/2008/09/press-release-vatican-cardinal-commendations.html](http://www.newliturgicalmovement.org/2008/09/press-release-vatican-cardinal-commendations.html): *The Holy Father is pleased at the generous response of many priests to his initiative in learning once again the rites and ceremonies of the Sacrifice of the Mass and of the other sacraments according to the usus antiquior so that they may serve those people who desire them. I encourage priests to do so in a spirit of pastoral generosity*

Wobec zaprezentowanego przekonania kard. Hoyosa, jako przewodniczącego organu, podległego bezpośrednio papieżowi, odpowiedzialnego za recepcję w Kościele Motu proprio *Summorum Pontificum*, a także kard. Cañizaresa jako bezpośrednio odpowiedzialnego za liturgię nie można przejść obojętnie. Powoływanie się przez niego bezpośrednio na autorytet papieża jest dodatkowo przekonujące zwłaszcza, gdy weźmie się pod uwagę charakterystyczną formę papieskiego dokumentu.

Otóż Benedykt XVI nikogo nie zmusza wprost do korzystania ze starego mszału. Papież w swoim Motu proprio przyjmuje ton, który obecny był już w jego wcześniejszych książkach. Cechą charakterystyczną wypowiedzi papieża jest to, że niczego nie narzuca i do niczego nie zobowiązuje. Zwracając się do Kościoła wypowiada słowa: *dopuszczalne jest sprawowanie*, wobec kapłanów stosuje wyrażenia: *każdy kapłan katolicki może korzystać*, z kolei do proboszczów mówi, że *powinni chętnie przystać na prośby wiernych*, biskupi zaś przez Ojca Świętego *są gorąco proszeni, by zadośćuczynili ich pragnieniu*. W wywiadzie *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach* znajdziemy wytłumaczenie kard. Ratzingera z takiego właśnie posunięcia:

*Powiedziałbym, że tak jak ruch liturgiczny, który doprowadził do Soboru Watykańskiego Drugiego, narastał powoli – a potem szybko stał się nawałnicą – tak również tutaj ważne jest, by impuls wyszedł od wierzących i celebrujących. By istniały wzorowe miejsca, gdzie liturgia jest właściwie celebrowana, gdzie można ją wspólnie przeżywać. Gdy swego rodzaju ruch zrodzi się z potrzeby wewnętrznej, a nie jako coś narzuconego odgórnie, będzie mógł nadejść ten drugi etap. Myślę, że nowe pokolenie tu i ówdzie wyrusza już w tym kierunku<sup>32</sup>.*

Papież wskazuje w Motu proprio pewną drogę, poucza też jak można tą drogą skutecznie kroczyć, dodatkowo sam daje wzór, jak należy się po niej poruszać. Nicola Bux w zakończeniu książki *La riforma di Benedetto XVI*, która ukazała się w 2008 r. podejmuje to wezwanie Ojca Świętego:

---

*and love for the liturgical heritage of the Roman Rite. Seminarians, as part of their formation in the liturgy of the Church, should also become familiar with this usage of the Roman Rite not only in order to serve the People of God who request this form of Catholic worship but also in order to have a deeper appreciation of the background of the liturgical books presently in force. Hence it follows that all seminaries should provide such training as a matter of course* (tł. K.T.).

<sup>32</sup> J. Ratzinger, *Bóg i świat*, s. 213.

*Rodzi się właśnie nowy ruch liturgiczny, który przygląda się celebrazjom liturgicznym sprawowanym przez Benedykta XVI. Nie wystarczają już instrukcje przygotowywane przez ekspertów, potrzeba natomiast celebrazji przykładowych, które pozwoliłyby spotkać Boga. Tylko ktoś celowo powierzchowny nie zdaje sobie z tego sprawy*<sup>33</sup>.

Kard. Cañizares, swoim autorytetem prefekta Kongregacji Kultu Bożego nadaje tym słowom wyjątkowego znaczenie, gdy pisze we wstępie do książki Nicolí Buxa:

*Nasze pokolenie musi zmierzyć się z wielkimi wyzwaniem w obszarze liturgii: Pomóc całemu Kościołowi podążać w pełni za tym, co wskazał Sobór Watykański II w konstytucji Sacrosanctum Concilium oraz za tym, co Katechizm Kościoła Katolickiego mówi o liturgii, zebrać to, co napisał na ten temat Ojciec Święty – jeszcze jako kardynał Ratzinger, szczególnie w swej przepięknej książce „Duch liturgii”, ubogacić się sposobem w jakim Ojciec Święty celebrował liturgię – wspierany przez Papieskie Biuro Celebrazji Liturgicznych, któremu przewodzi ks. prałat Guido Marini, a którego doradcą jest autor tejże książki. Te pontyfikalne liturgie są wzorcowymi dla całego świata katolickiego*<sup>34</sup>.

Papież wskazuje więc jasne cele i wyjaśnia motywy swojego działania, daje też każdemu wolną rękę w decydowaniu, czy chce podążać tą samą drogą co on. Od wszystkich będzie zależało czy dobrowolnie na nią wkroczą, czy podążą nią z synowską ufnością wobec Ojca Świętego, ze szczerą miłością do tradycji liturgicznych Kościoła i z posłuszeństwem wobec sumienia, które nakazuje wybierać to co najlepsze, jeśli chodzi o oddawanie czci najwyższemu majestatowi Boga.

## 6. Nowy ruch liturgiczny

Kard. Ratzinger wielokrotnie dawał wyraz swojej nadziei na zrodzenie się we współczesnym Kościele nowego ruchu liturgicznego. Widział w nim oddolny ruch kapłanów i świeckich, który będzie zarzewiem liturgicznego odrodzenia w Kościele. Stanowić miałby on swego rodzaju kontynuację

<sup>33</sup> Ks. Bux, *Rodzi się właśnie nowy ruch liturgiczny*, cyt. za: <http://nowyruchliturgiczny.blogspot.com/2009/01/rodzi-si-wanie-nowy-ruch-liturgiczny.html> (tł. K. T.).

<sup>34</sup> Kard. Cañizares Lloveda: *Wstęp do książki ks. N. Buxa*, blog cyt.

ruchu liturgicznego z przełomu XIX i XX w. Opierając się na jego dorobku oraz doświadczeniu, powinien dokonać naprawy niezgodnych z prawem liturgicznym zniekształceń soborowej reformy liturgicznej, które zadomowiły się w katolickiej liturgii, w fałszywym przekonaniu, że są one właśnie zamierzonym osiągnięciem tego ruchu. Celem nowego ruchu liturgicznego powinno być więc ożywienie prawdziwego dziedzictwa Soboru Watykańskiego II, zgodnie z jego literą, a nie rzekomym duchem, który stał się wymówką do wprowadzania licznych nadużyć, szczególnie na Zachodzie. *Potrzeba nam dzisiaj nowego ruchu liturgicznego* – kard. Ratzinger zwierzał się w jednym ze swoich pism, że taki właśnie apel usłyszał od pewnego młodego kapłana:

*W wypowiedzi tej widać troskę, którą w dzisiejszych czasach jedynie płytkie umysły mogą odrzucić. Owemu kapłanowi nie chodziło o zdobywanie co raz to nowych i odważnych wolności, bo do jakich to wolności nie przypisywano sobie do tej pory prawa? Chodziło mu raczej o potrzebę nowego początku, który wypływałby z samej istoty liturgii, tak jak tego chciał Ruch Liturgiczny w szczytowym momencie jego prawdziwej natury, to jest nie tyle o wymyślanie nowych tekstów, wynajdowanie nowych ceremonii i form, ale raczej o odkrywanie żyjącego centrum, o dochodzenie do, należałoby powiedzieć, tkanki liturgii, tak, aby jej celebrowanie rodziło się z samej jej istoty*<sup>35</sup>.

Kard. Ratzinger nie był jedynie biernym obserwatorem, który zgłaszał teoretyczne postulaty, bez oparcia ich na realnych podstawach. On sam dawał żywotne impulsy do powstania nowego ruchu liturgicznego w swoich wystąpieniach i publikacjach. Będąc papieżem, nadal konsekwentnie trzyma się pierwotnego założenia, które uzależnił od powodzenia ruchu. Zgodnie z nim

*nie można „wyprodukować” ruchu liturgicznego, tak jak nie można „wyprodukować” czegoś, co żyje. Można natomiast przyczynić się do jego rozwoju poprzez przyswajanie na nowo ducha liturgii, jak również poprzez publiczną obronę tego, czego się w ten sposób doświadczyło*<sup>36</sup>.

Słuchając słów Benedykta XVI, w których mówi o *duchu liturgii*, należy mieć przed oczami jego dzieło pod tym samym tytułem, który przewinął się

<sup>35</sup> J. Ratzinger: *Wstęp do książki K. Gambera*, na: <http://nowyruchliturgiczny.blogspot.com/2009/05/kard-ratzinger-wstep-do-ksiazki-ks-k.html>.

<sup>36</sup> Tamże.

w cytowanej wyżej wypowiedzi kard. Cañizaresa. Przejawia się w nim ów praktyczny wkład obecnego papieża w dzieło odnowy liturgicznej Kościoła, poprzez który on sam staje się głównym inspiratorem i prekursorem nowego ruchu liturgicznego. We wstępie do *Ducha liturgii* możemy znaleźć słowa, które tak właśnie każą nam patrzeć na niego:

*Jeśli niniejsza książka mogłaby się przyczynić do odrodzenia swego rodzaju „ruchu liturgicznego”, ruchu prowadzącego do liturgii oraz w głąb jej prawidłowego zewnętrznego i wewnętrznego urzeczywistnienia, to zamiar, który skłonił mnie do napisania tej pracy, zostałby całkowicie spełniony*<sup>37</sup>.

W książce tej nie brak jest odniesień do łacińskiej liturgii Kościoła, która towarzyszyła mu przez zdecydowaną większość dziejów. Co więcej, liturgia ta jest wyraźnym punktem odniesienia, *latarnią morską* – jak wyraził się o. Charbel Pazat de Lys<sup>38</sup>, dla tych wszystkich którzy dążą do wydobycia z liturgii Kościoła wszystkiego co dla niej właściwe. Kard. Ratzinger zwracał na to wielokrotnie uwagę. Podczas wykładu wygłoszonego w Rzymie w dniu 24 października 1998 do uczestników pielgrzymki z okazji dziesięciolecia motu proprio *Ecclesia Dei*, mówił:

*W chwili, gdy ta [tradycyjna] liturgia naprawdę dotknie wiernych swoim pięknem i głębią, wtedy zostanie umiłowana, równocześnie nie będąc w opozycji nie do pogodzenia względem nowej liturgii – byleby tylko wspomniane kryteria były stosowane tak jak chciał tego Sobór. Oczywiście różne akcenty duchowe i teologiczne będą nadal istniały, ale nie będą już dwoma przeciwstawnymi sposobami bycia chrześcijaninem, lecz raczej bogactwem należącym do tej samej i jedynej wiary katolickiej. Gdy kilka lat temu ktoś zaproponował „nowy ruch liturgiczny”, aby uniknąć sytuacji, w której dwie formy liturgii oddalałyby się zbyt od siebie, oraz by podkreślić ich głęboką zbieżność – niektórzy miłośnicy dawnej liturgii wyrażali obawę, czy nie jest to podstęp lub zasadzka w celu ostatecznego i całkowitego wyeliminowania dawnej liturgii. Tego rodzaju niepokoje i lęki powinny nareszcie ustąpić! Skoro jedność wiary i jedność misterium ukazują się jasno w obu formach celebracji, może to być dla wszystkich wyłącznie powodem radości i dziękczynienia Dobremu Bogu.*

<sup>37</sup> Tenże, *Duch Liturgii*, Poznań 2007, s. 19.

<sup>38</sup> Por. C. Pazat de Lys, *Niezastąpiona rola liturgii klasycznej*, „Christianitas” 35 (2007), s. 105-106.

*W miarę jak wszyscy wierzymy, żyjemy i działamy z takimi motywami, będziemy również w stanie przekonać biskupów, że obecność dawnej liturgii nie przeszkadza i nie niszczy jedności ich diecezji, ale jest raczej darem przeznaczonym do budowania Ciała Chrystusowego, którego sługami wszyscy jesteśmy. Chciałbym was zatem zachęcić, drodzy przyjaciele, abyście nie tracili cierpliwości, zachowali ufność i czerpali z liturgii siłę, konieczną do tego, żebyśmy dawali świadectwo Panu w naszych czasach<sup>39</sup>.*

Chcąc pozostać wiernym nauczaniu papieża, które wypływa konsekwentnie z jego wcześniejszych wypowiedzi, należy wnikliwie przemyśleć tę niezwykle spójną i klarowną wizję, która towarzyszy mu nieustannie podczas sterowania Łodzią Piotrową. Ktokolwiek naprawdę chce żyć tym, do czego wzywa Namiestnik Chrystusa, musi głęboko pochylić się nad słowami i postępowaniem Benedykta XVI. Pomocną wskazówką do tego są słowa Nicolì Buxa:

*Chcielibyśmy przyczynić się do tego, aby zrozumiano i celebrowano liturgię w sposób godny, jako możliwość spotkania z rzeczywistością Boga i przyczynę moralności człowieka, aby odczytano, że jej degradacja jest symptomem duchowej pustki. Chcemy to zrobić poprzez wskazanie drogi odnowienia jej ducha w znaku jedności wiary apostoelskiej i katolickiej, poprzez promowanie poważnej debaty i drogi mającej na celu wychowanie do liturgii, a wszystko to poprzez podążanie za wskazaniem papieża, który zezwala na podjęcie na nowo ruchu liturgicznego. Należy spoglądać na ducha liturgii, jako na adorację Boga Ojca przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym, i jako na pedagogię wchodzenia w misterium oraz trzeba pozwolić się przez nią przemieniać w moralności i świętości<sup>40</sup>.*

Sprecyzowanie sytuacji prawno-kanonicznej tradycyjnej liturgii katolickiej w Motu proprio *Summorum Pontificum* jest kolejnym krokiem papieża, zmierzającym do wyzwolenia w Kościele nowego ruchu odnowy liturgicznego. Krok ten wypływa konsekwentnie z treści dzieła *Duch liturgii*. Stanowi on przede wszystkim zachętę skierowaną do całego Kościoła, aby jego synowie wyzbyli się przeróżnych uprzedzeń, podjęli zaś zgodne współdziałanie na rzecz przywrócenia liturgii jej właściwego znaczenia.

<sup>39</sup> J. Ratzinger, *Rozproszyć obawy przed dawną liturgią*, „Christianitas”, 1-2 (1999), s. 18.

<sup>40</sup> Ks. Bux, *Rodzi się właśnie nowy ruch liturgiczny*, blog cyt.

## Zakończenie

Papieskie Motu proprio *Summorum Pontificum* jest aktem, którego treść dojrzewiała u Josepha Ratzingera przez niemal 45 lat. Wraz z ogłoszeniem *Konstytucji o Liturgii Świętej Sacrosanctum Concilium* przez Sobór Watykański II ustalone zostały wytyczne do reformy liturgicznej. Jednak sama reforma została przeprowadzona w sposób, który według Benedykta XVI pozostawiał wiele do życzenia. Ta sama Konstytucja stała się więc dla niego bodźcem do wypracowania koncepcji *reformy reformy* liturgicznej. Zasadnicza rola w tej idei została przez Benedykta XVI powierzona liturgii Mszy św. *gregoriańskiej* celebrowanej według mszału św. Piusa V z 1570 r., według jego ostatniej typicznej edycji dokonanej przez bł. Jana XXIII w 1962 r. Ogłoszenie *Summorum Pontificum* stanowiło wypełnienie postanowień soborowej Konstytucji w zakresie uznania wszystkich obrządków Kościoła i zapewnienia im na przyszłość wszelkiego rozwoju. Zrównanie dwóch form rytu rzymskiego i nadanie im odpowiednio definicji – *zwyczajna* forma rytu dla mszału Pawła VI i – *nadzwyczajna* dla mszału bł. Jana XXIII, otwiera nowy etap w dziele odnowy liturgii. Wraz z jego inauguracją Kościół wstępuje na drogę wewnętrznego pojednania w duchu *hermeneutyki ciągłości*. Droga ta przewiduje przede wszystkim wzbogacenie nowego porządku Mszy o bogactwo zawarte w tradycyjnej liturgii. Znajduje ona zrozumienie i poparcie wśród najbliższych współpracowników Ojca Świętego, którzy czynnie ją podejmują i wnikliwie wyjaśniają. Kard. Antonio Cañizares Llovera, prefekt Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów stwierdza przy tej okazji:

*prawdziwa odnowa liturgii polega na przyjęciu tradycji, umożliwiając, aby Kościół był w stanie dać to, co jest jego bogactwem, życiem i myślą, to, co przetwarzało historię i wytworzyło nową ludzkość<sup>41</sup>.*

Prawdziwe powodzenie realizacji wizji Papieża Benedykta XVI zależeć będzie jednak od dobrej woli wszystkich członków Kościoła: biskupów, kapłanów, katechetów, kandydatów do kapłaństwa, wreszcie zwykłych wiernych. To właśnie z myślą o nich wszystkich papież udostępnił ten skarb, jakim jest starsza forma rytu rzymskiego Mszy św. Jak pisze prof. Roberto de Mattei:

<sup>41</sup> J.M. de Prada, *Nella liturgia la memoria si fa storia e futuro per l'uomo*, cyt za: [http://www.vatican.va/news\\_services/or/orquo/interviste/2009/022q08b1.html](http://www.vatican.va/news_services/or/orquo/interviste/2009/022q08b1.html): *il vero rinnovamento della liturgia è assumere la tradizione rendendo possibile una Chiesa in grado di donare quello che è la sua ricchezza, vita e pensiero, quello che ha trasformato la storia e generato un'umanità nuova* (tł. K.T.).



*ryt ten otworzył i zamknął wszystkie dwadzieścia jeden soborów powszechnych Kościoła od Nicejskiego do Watykańskiego II. Był odprawiany pod wspaniałymi sklepieniami Bazyliki św. Piotra i w najbardziej skromnych i dalekich kaplicach w najdalszych zakątkach ziemi, dokądkolwiek dotarła gorliwość misjonarzy. Był w centrum kultu wszystkich zgromadzeń zakonnych, jakie powstały na przestrzeni historii; splendor Cluny i odnowa liturgiczna dom Guérangera otoczyły go majestatem i blaskiem. Męczennicy za wiarę w XX wieku czerpali zeń siłę, aby nie poddać się ich katom<sup>42</sup>.*

Papież Benedykt XVI daje do zrozumienia całemu Kościołowi, że nadzwyczajna forma liturgii mszalnej jest wciąż żywa i zawsze będzie prawowierna, że ma ona swoje istotne miejsce w Kościele i ważną rolę do odegrania, że nadal może nieść chwałę wiecznemu Bogu i uświęcać kolejne pokolenia.

## RIASSUNTO

### **Il contesto storico-ecclesiale del documento di Benedetto XVI "Summorum Pontificum"**

L'articolo presente tenta di essere un'analisi dal punto di vista storico ed ecclesiastico del problema pastorale apparso dopo la promulgazione della Lettera Apostolica *Summorum Pontificum* di Benedetto XVI. L'analisi prende in considerazione tutto il contesto che ha spinto il Sommo Pontefice alla decisione così importante nella vita della Chiesa contemporanea e spiega, soprattutto per mezzo di numerose citazioni degli autori responsabili per la forma della liturgia, il problema delicato della nuova situazione liturgica.

---

<sup>42</sup> Prof. de Mattei, *Starożytny ryt rzymski a sekularyzacja*, cyt. za: <http://nowyrych.liturgiczny.blogspot.com/2008/10/starożytny-ryt-rzymski-sekularyzacja.html>.